Kuryer Poznański.

Nr. 17. Redaktor odpowiedzialny **Poniedziałek, 22 stycznia 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 22 stycznia.

W sobotę zeszłą odbyło się ostatnie posiedzenie konferencyi w Carogrodzie. Telegramy biura Wolffa opisują ostatnie drgania kończącéj konferencyi w następujący sposób: Minister turecki spraw zewnętrznych, Safvet basza odczytał notę, w któréj Porta oświadczyła, że względem niektórych szczegółowych punktów może się z mocarstwami porozumieć. O kwestyi mianowania gubernatorów jeneralnych nie ma w nocie żadnéj wzmianki. Co się tyczy komisyi międzynarodowéj, proponuje nota, aby w mającéj być obranéj komisyi lokalnéj przewodniczył urzędnik turecki. Załatwienie spornych kwestyi co do Serbii i Czarnogóry zostawić należy czasowi. Po odczytaniu noty zabrał głos lord Salisbury i oświadczył, że, ponieważ Porta wzbrania się przystać na dwie przez mocarstwa żądane rękojmie, zapewniające wprowadzenie w życie przyobiecanych reform, tj. na mianowanie gubernatorów i niezawisłéj rzeczywiście komisyi dozorującéj, nie ma już wspólnéj podstawy, na któréjby dalsze układy toczyć można i dla tego konferencyą za zamkniętą uważać należy. W tym samym duchu przemawiał jenerał Ignatiew. Wykazawszy wszystkie swe usiłowania podjęte w celu uniknienia wojny, twierdził, że propozycyi tureckich przyjąć nie można i za to Portę odpowiedzialną czyni, a daléj kładł przycisk na to, że jeśli Porta obecnie przedsięweźmie jakąkolwiek akcyą przeciwko Serbii i Czarnogórzu, albo jeśli chrześcianie pod jéj panowaniem daléj ucisk ponosić będą, mocarstwa dobrze to sobie zachowają w pamięci. W końcu wspomniał jeszcze jenerał, że członkowie konferencyi otrzymali petycye od chrześcian z Macedonii, Tesalii, Epiru i Krety, w których się domagają, aby konferencya zajęła się także polepszeniem ich losu. Konferencya nie mogła tych petycyi wziąść pod rozwagę, gdyż mandat jéj już się skończył. Mimo to chce jednak fakt ten zakonstatować na posiedzeniu kończącém konferencyą. Po tych oświadczeniach konferencya się rozeszła. — Jenerał Ignatiew i margrabia Salisbury wyjeżdżają w poniedziałek. Inni pełnomocnicy opuszczą Carógród w ciągu bieżącego tygodnia.

Tak się skończyła konferencya, którą w swoim czasie witano jako jedyną deskę ratunku wśród rozbujałych bałwanów namiętności politycznych, a która wszelkie nadzieje zawiodła, żadnego praktycznego nie przyniosła rezultatu, chyba to jedno, że stwierdziła zgodność zapatrywań się rządów europejskich na smutne położenie chrześcian pod panowaniem tureckiém jęczących. Co teraz nastąpi, nikt nie wie.

Mówiono, że ks. Gorczakow, przewidując rozbicie konferencyi, wysłał okólnik do mocarstw zapraszający je do narady nad dalszemi krokami. Telegram petersburgski z soboty zaprzecza temu jak najuroczyściéj i dodaje, że w ostatnich tygodniach żadnych z Petersburga nie wysyłano okólników, odnoszących się do sprawy wschodniéj lub konferencyi. Jakie Rosya nadal poweźmie plany, zależeć będzie od decyzyi cara. W żadnym związku z tém nie stoi odjazd jenerała Ignatiewa razem z innymi pełnomocnikami i pozostawienie zastępcy rosyjskiego do załatwienia spraw bieżących.

Moskow. Wied., mówiąc o ostatnich wypadkach w Carogrodzie, przychodzą do wniosku, że Europa, która ustępstwami li tylko sobie zaszkodziła, obecnie po odrzuceniu propozycyi mocarstw, powinna przymusić Portę do przyjęcia pierwotnych a nie zmodyfikowanych w czasie konferencyi żądań. — Times zaś zaleca Rosyi, aby się zadowoliła rezultatami konferencyi, a nie rozpoczynała wojny. Chociaż Rosya żadnych nie pozyskała rękojmi, to je posiada we własnéj sile. Najrozsądniejszém i najgodniejszém byłoby postępowanie, gdyby Rosya, uznając, że od jesieni, a nawet od mowy w Moskwie, sytuacya się zmieniła, zechciała razem z drugiemi mocarstwami odczekać, jak Porta swe obietnice spełni. — Ze strony przyjaznéj radzą Porcie usilnie, aby z bieżącego tygodnia, który przeminie niewątpliwie bez najmniejszego postanowienia ze strony mocarstw, korzystała i zaprowadziła natychmiast praktyczne reformy, a przynajmniéj w części zastósowała konstytucyą; przez to zaskoczy z nienacka swych przeciwników, a może umocni te prądy w Petersburgu, które sobie życzą pokoju.

Jedność i zgoda mocarstw konferencyjnych objawia się w téj chwili jedynie w odwołaniu ambasadorów. Postanowienia ich daléj nie sięgają. Wiadomości o postawie, jaką mocarstwa a zwłaszcza Rosya, przybrać mają na przyszłość, są rozmaite. Do Nat. Ztg. piszą z Wiednia, że Nowikow porówno ze swymi kolegami uwierzytelnionymi przy innych dworach otrzymał polecenie, aby powołując się na fakt, że zadania konferencyi uśmierzenia rokoszu w zbuntowanych prowincyach przez zaprowadzenie reform nie osiągnięto, zaproponował podjęcie na nowo pierwotnego planu, który tylko na chwilę Rosya porzuciła, aby nie mącić zgody, przeprowadzenia materyalnemi środkami reform, postanowionych przez konferencyą. — Do berlińskiéj zaś Post telegrafowano z Wiednia w sobotę, że rosyjski ambasador molestuje Andrassego, aby się zechciał oświadczyć, czy Austrya chce czekać na europejskie rokowania względem nowéj sytuacyi na Wschodzie, czy téż gotową jest podjąć akcyą w związku trójcesarskim. Andrassy jednak wyraźnéj nie dał odpowiedzi. — Z zestawienia powyższych wiadomości przekona się czytelnik, że oprócz pogłosek dziennikarskich nie ma żadnéj autentycznéj wiadomości, któraby choć cokolwiek uchyliła nam rąbka zasłony okrywającéj najbliższą przyszłość.

Z posiedzenia wielkiéj rady kilka jeszcze szczegółów przytoczyć nam wypada. Polit. Corr. utrzymuje, że Midhat basza ze skończoném mistrzowstwem umiał nadać prawdziwie dramatyczną cechę całemu posiedzeniu. Swietną jego mowę, w któréj wspaniały przedstawił obraz wszelkich konsekwencyi, jakie za sobą pociągnąć musi odrzucenie propozycyi mocarstw, sławią jako wielkie polityczne dzieło. W jaskrawych barwach odmalował grożącą wojnę ze wszelkiemi okropnościami, mówił o głodzie i zupełnym braku pieniędzy w kasach państwowych, opisywał jakoby w wizyi spustoszenie kraju, a mimo to zebranie całe jako jeden mąż wystąpiło przeciw propozycyom. Do Koeln. Ztg. telegrafowano z Pera, że zapał nie do opisania objawiał się w radzie. Za odrzuceniem przemawiali: były w. wezyr, który uważał przyjęcie uchwał konferencyjnych za kamień grobowy Turcyi, Savas basza, Mahmud basza, katolicko-ormiański Biskup a zwłaszcza reprezentant rabinatu, który zapewniał, że żydzi krew i mienie ofiarują za Turcyą. Okrzyki hurra odzywały się ustawicznie; Turcy wylewali łzy zapału, Midhat zachował się spokojnie. Zebranie postanowiło jednogłośnie odrzucić propozycye mocarstw a w końcu protokuł wszyscy podpieczętowali. Norddd. Allg. Ztg. dodaje do tego następujący sarkustyczny komentarz; Zaprawdę wdzięczny to temat dla malarza historycznego. Wielka rada Turcyi krzycząca „hurra,“ rabin oddający krew i mienie swych współwyznawców, cała Wysoka Porta płacząca z zapału, a w końcu protokuł okryty 200 pieczęciami. Zapał ten udzielił się także ludności carodzkiéj, która tłnmami całemi zbierała się po ulicach i objawiała swoją radość ze stanowczego postanowienia rady.

W Izbie deputowanych włoskich w Rzymie toczy się od kilku dni walka kulturna przeciw Kościołowi. Ministerstwo włoskie przedłożyło Izbie projekt do prawa przeciw „nadużyciom“ duchowieństwa, krępującym właściwie wolność religijną. Projekt ten, któryśmy w swoim czasie w piśmie naszém oddrukowali, obostrzony nadzwyczaj w komisyi, jest obecnie przedmiotem dyskusyi. Na posiedzeniu sobotniém zabrał także w téj sprawie głos minister sprawiedliwości i wykazywał potrzebę téj ustawy. Z przyciskiem mówił o tém, że władze duchowne objawiają obecnie pojednawcze usposobienie, co niezawodnie uważać trzeba jako skutek występowania energicznego gabinetu. Papiestwo uznaje tylko połączenie Piemontu z Lombardyą i Wenecyą, w innych częściach Włoszech widzi tylko gwałtowne fuzye, ztąd nakazuje duchowieństwo działać w celu politycznego rozbicia Włoszech a przez to rozmaite nadużycia wywołuje. Minister prosił w końcu, aby przyjęto przedłożenie bez zmiany. — Kto chce kogo wybić nie trudno mu poszukać kija, tak i tu powodu do skrępowania i prześladowania Kościoła dostarczyć musiała Stolica Apostolska dla tego, że z zasad wiary i moralności nigdy uznać nie może jedności włoskiéj przez rewolucyą zlepionéj. Polityka dzisiejsza tylokrotnie wykracza przeciwko wierze chrześciańskiéj, że konieczne opór i przeciwieństwo znaleźć musi u tych, którzy mają posłannictwo rozszerzania w świecie Chrystusowej nauki.

* **Hr. Władysław Plater,** otrzymawszy z różnych dzielnic Polski mandat do jéj reprezentowania wobec rządów i ludów, wydał, jak nam donoszą z Zurychu, następującą odezwę: *)

Do Polaków w kraju i za granicą.

Rodacy! Powołany przez Wasz mandat, opatrzony licznemi podpisami z różnych dzielnic naszych, do reprezentowania Polski wobec narodów i ludów, będę się starał o ile możności odpowiedzieć Waszemu zaufaniu i poświęcić się temu posłannictwu z całą energią Polaka, miłującego Ojczyznę uciśnioną najsroższą niewolą.

Naród nasz żyje i żyć będzie, albowiem siła ducha potęgą materyalną zniszczoną być nie może. Ale, aby to życie rozwinąć i przygotować żywioły odrodzenia, musi położyć koniec rozbiciu krępującemu jego żywotność, paraliżującemu jego usiłowania.

Wszystko przeto, co tę dążność objawia, jest wielkiego praktycznego użytku.

Skojarzeni, dzielni duchem, pouczeni doświadczeniem, nie napróżno stawać będziemy w obronie najświętszych praw naszych; głos Polski uciemiężonéj przez wroga, który wolnością obdarzyć chce pobratymcze jéj ludy, nie przebrzmi bez pewnego użytku.

Miejmy w Bogu nadzieję i w naszéj wytrwałości!

Villa Broelberg pod Zurychem, dn. 11 stycznia 1877 r.

Władysław Plater.

*) Odezwę tę ogłaszamy jako dokument historyczny. Zdanie nasze w téj sprawie wypowiedzieliśmy w sobotnim artykule wstępnym. (Prz. Red.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Janowiec, 21 stycznia.

(O.) Korespondent z „prowincyi“ w Nr. 286 z r. z. Kuryera przeczuł postępowanie najwyższéj władzy administracyjnéj względem szkoły Janowieckiéj, bo królewska rejencya w Bydgoszczy na podanie, z 120 podpisami przed rokiem wysłane, dotychczas nie odpisała. Na zażalenie dnia 29 listopada r. z. do ministra podane i na szczegółowe opisanie terminu z tegoż dnia, nie mamy dotąd żadnéj odpowiedzi, a tu szanowny magistrat męczy nas ustawicznie ciągłemi terminami. Z korespondencyi z Janówca z 3 grudnia wiadomo, iż 18 żydów i 6 Niemców obrało do dozoru szkoły (projectirte Schule) symultannéj naszego proboszcza i doktora, którzy, w szkole takiéj, o jakiéj nikt z katolików nic wiedzieć nie chce, godności téj nie przyjęli. Magistrat znów wszystkie gminy na nowy termin wezwał celem oboru nowego dozoru szkólnego i zarazem 3 reprezentantów, po 1 z każdego wyznania, którzyby uradzili normę, podług któréj miałyby się składki zbierać na budowlą nowéj szkoły. — Na termin stawiło się około 130 ojców familii, gdyż w obowiązkach zostającym na termin udać się nie pozwolono, bo istotnie już zanadto u nas tych rozmaitych „głosek.“ Wszyscy katolicy i ewangielicy zaprotestowali przeciw szkole symultannéj i przeciw oborowi, domagając się, by każde wyznanie przy swojéj szkole pozostało. Mimo to przystąpiono do oboru i znów 18 żydów, 1 Niemiec urzędnik poczty i burmistrz oddało swe głosy na 2 katolików, którzy godności przez żydów im nadanéj przyjąć nie chcą. Czyż postąpił magistrat aby o krok naprzód? bynajmniéj; katolicy i ewanielicy tak długo od wszelkiéj czynności względem szkoły wstrzymywać się będą, dopóki odpowiedzi od ministra nie odbiorą. W ostatniém podaniu do ministra wysłaném odwołali się katolicy na jego rezolut wydany mieszkańcom w Eichsfeldzie, a przez korespondenta „z prowincyi“ w Kuryerze przytoczony. Dla czegóż to żydzi domagają się szkoły symultannéj? oto jedynie dla pieniędzy, gdyż majątek szkoły katolickiéj i ewangielickiéj wynosi około 4000 tal. Wszystkich życzliwych nam prosimy, by nam przez Kuryera odpowiedzieć zechcieli, czy istnieje prawo, że nie wolno w szkole katolickiéj uczyć nauczycielowi ewangielickiemu. Przykładów nie żądamy, ale paragrafów, bo my sami wiemy, że przy gimnazyum katolickiém w Wągrówcu, Ostrowie sami tylko katolicy pracują, a przy szkole realnéj ewangielickiéj w Gdańsku, nauczyciel języka angielskiego żyd, musiał ją jako taki opuścić.

Znów jeden majątek polski, Obiecanowo, przeszedł w obce ręce.

Bydgoszcz, 21 stycznia.

(S.) Stósownie do ogłoszenia w Kuryerze jako i w miejscowéj gazecie odbyło się tu dnia dzisiejszego na sali „Erholung“ zgromadzenie przedwyborcze, w którém nadspodziewanie bardzo wielka część tutejszéj publiczności nie tylko polskiéj, ale i niemieckiéj żywy brała udział. Po zagajeniu i wyjaśnieniu celu zgromadzenia — w języku polskim — przez przewodniczącego w komitecie ks. lic. Prejsa, — w niemieckim przez pana kupca Kreskiego, zabrał głos szanowny nasz kandydat p. Eustachy Rogaliński z Królikowa, umyślnie przez komitet na to zgromadzenie zaproszony a poprzednio przez przewodniczącego zgromadzonym przedstawiony, i wyjaśniając w ojczystym języku wymownemi słowy znane stanowisko, jakie jako członek Koła polskiego zajmuje, mówił o etacie wojskowym, o prawie prasowém, szkólném, o prawie dotyczącém organizacyi sądów itd., nadmieniając zarazem, jakie członkowie Koła polskiego przy sposobności obradowania nad temi prawami uwydatniali zdania, i w jakim stósunku pod tym względem zostawali do partyi „postępowców“, których kandydatem na powiat bydgoski, jak wiadomo, był p. radzca rejencyjny Alsen. Mowa ta — słusznie i sprawiedliwie — hucznemi wynagrodzoną została oklaskami. Ponieważ atoli, jak już nadmieniłem, między licznie zebranymi dużo było nie rozumiejących języka polskiego, więc na żądanie jednego z słuchaczy pana Kasprowicza a poparte przez p. nauczyciela Skiereckiego, szanowny p. kandydat mniéj więcéj to samo jeszcze wygłosił i w języku niemieckim. Mimo uniewinnienia się brakiem zupełnéj znajomości języka niemieckiego a raczéj biegłości w wyrażaniu się, — mówił zaś zupełnie poprawnie, w czém oczywisty dowód, że p. Rogaliński i w téj mierze godnieby nasz powiat w parlamencie reprezentował, — i to przemówienie w języku obcym huczne wywołało „brawo.“ Potém p. Kreski jeszcze niektóre ustępy z mowy pana Rogalińskiego w niemieckim języku bliżéj objaśniał, zachęcając pp. „Alsenistów“ do głosowania przy nadchodzących ściślejszych wyborach na p. Rogalińskiego. Po przemówieniu nareszcie p. literata Juliana Prejsa i przewodniczącego mniéj więcéj w tym sensie, aby każdy z obecnych nie tylko sam 26 bm. tego ważnego narodowego obowiązku dopełnił, ale i innych do onegoż spełnienia gorliwie zachęcał i po okrzykach „niech żyje szanowny p. kandydat Eustachy Rogaliński“, posiedzenie, które w wzorowym porządku — bez najmniejszego zakłócenia się odbyło — zamknięto.

ZIEMIE POLSKIE.

* W sprawie obiecywanych Polsce reform korespondenci do Dzienika Polskiego piszą:

Z Warszawy 13 bm.: Głoszą już od kilku tygodni, że księciu Baryatyńskiemu, przebywającemu stale w Skierniewicach, ofiarować miano z Petersburga posadę jenerał-gubernatora warszawskiego, ale Baryatyński miał odpowiedzieć, iż przyjąłby tylko godność namiestnika, ale nie podrzęduą rolę gubernatora. Głoszą daléj, że lada dzień spodziewać się można, iż Baryatyński w istocie zostanie namiestnikiem i z chwilą objęcia téj władzy zajdą ważne zmiany w całéj administracyi, że język polski zostanie przywrócony w szkołach wszystkich i urzędach i sądach. W kilka dni po Nowym roku, około Trzech Króli rozeszła się wiadomość, że margrabia Wielopolski zapewniał obywateli wpływowych, że z Nowym rokiem ruskim, t. j. od 13 stycznia Warszawa spodziewać się może koncesyi, jeżeli nie większych, to przynajmniéj języka polskiego we wszystkich bezwarunkowo zakładach naukowych jako wykładowego. Oczywista, że wszystko to przyjmuje społeczeństwo polskie z niewiarą, jakkolwiek obce żywioły, piastujące rozmaite godności, przyznają same, że wobec roli rządu na zewnątrz rząd ten musi cośkolwiek zrobić dla Polski. Ile w tém szczerości, Bogu tylko wiadomo, to jednak pewna, że społeczeństwo nasze odrzuca wszelką solidarność z ludźmi, którzy tu przybywają z północy w imię jakichś socyalistycznych mrzonek. O innych jeszcze pogłoskach, które się tu mnożą jak grzyby po deszczu, doniosę w drugiéj korespondencyi.

Z Petersburga, 12 stycznia. Naprawdę zaczynają już tu u nas mówić o pewnych zmia-

nach na lepsze, mających wkrótce nastąpić w Kongresówce, a nawet częściowo na Litwie i w trzech polskich południowo-zachodnich guberniach, t. j. na Wołyniu, Ukrainie i w podolskiéj gubernii. Jak się dowiaduję z ust pewnych, podczas ostatniego pobytu swojego tutaj hr. Kotzebue miał przedstawić radzie ministrów memoryał, wykazujący, jakie zmiany mogłyby w pierwszym rzędzie być przeprowadzone w Kongresówce. Przywrócenie języka polskiego w sądach ma być już postanowioném; ale w szkołach, z wyjątkiem szkół ludowych, język moskiewski jako wykładowy ma być zatrzymany. Na Litwie i Rusi kontrybucya, dotychczas opłacana przez obywateli polskich, zostanie zniesioną, przyczém wszakże zakaz nabywania Polakom dóbr ziemskich w tych prowincyach trwać będzie w dawnéj mocy. — Wszystkie te „ustępstwa na rzecz Polaków“ ogłoszone zostaną, jak słychać, na dniu 2 marca przyszłego.

NIEMCY.

* Berlin, 21 stycznia. Walka gazeciarska pomiędzy Berlinem a Paryżem staje się coraz zaciętszą. Ze strony niemieckiéj stanęły do boju już prawie wszystkie dzienniki urzędowe, półurzędowe i liberalne. I o cóż im chodzi? — Oto w Paryżu posądzają politykę niemiecką, iż przeszkadza w pokojowém załatwieniu kwestyi wschodniéj i dąży wszelkiemi sposobami do tego, ażeby przyszło do wojny pomiędzy Rosyą a Turcyą. To samo jednakże twierdzą i w Wiedniu, i w Carogrodzie, i w Lowdynie a przecież prasa niemiecka z krajami temi nie zadziera tak, jak to czyni z Francyą. Inna zatém istnieć musi jeszcze przyczyna, dla któréj dzienniki niemieckie hurmem uderzają na Francyą. — Przyczyna ta nie jest zaiste trudną do odgadnienia. — Nowe cesarstwo niemieckie uważać musi za pierwsze swe zadanie przygotować się na wielką wojnę odwetową z Francyą, gdyż tak zdrowy rozsądek, jak i natura ludzka pouczają nas, że wielki, żądny sławy naród, jakim jest francuski, nie zniesie cierpliwie swego upokorzenia i straty dwóch prowincyi. Wychodząc z tego przekonania, przedstawia Germania dzisiejsza w swym „tygodniowym przeglądzie“ nader trafnie politykę księcia Bismarcka. Książę kanclerz — powiada ona — spodziewając się rychléj czy późniéj wojny z Francyą, starać się musi o sprzymierzeńców dla Niemiec a o odosobnienie swego przeciwnika. Lecz gdzie ma tych sprzymierzeńców szukać? — Z Anglią przymierze, pomijając już jego niestałość, gdyż tam o wojnie i pokoju naród stanowi, jest obecnie niemożebném, ponieważ naród angielski nie sympatyzuje wcale z rządem niemieckim. Austrya — o tém książę kanclerz wie bardzo dobrze — nie mogła przez tak krótki przeciąg czasu zapomnieć o klęskach. jakie poniosła przez politykę księcia Bismarcka: o utracie Włoch i wypchnięciu z związku niemieckiego. w którym tyle wieków przewodniczyła. Pozostała zatém tylko jeszcze Rosya i dla tego téż przyrzekł książę kanclerz mocarstwu temu poparcie w zawikłaniach wschodnich. Ponieważ jednakże Rosya nieosłabiona mogłaby zawadzać, pomimo pozornéj przyjaźni, celom polityki niemieckiéj i podobnie jak w roku 1875 nie pozwolić Niemcom na nową wojnę z Francyą, nie mającą wówczas zorganizowanéj siły zbrojnéj, przeto dążnością Niemiec być musi zaangażowanie Rosyi w wojnę, z któréjby jéj nie wiele korzystać pozwolono, któraby jednakże siły jéj osłabiła. W ten sposób zrozumiałém jest, dla czego dyplomacya niemiecka występuje przeciwko pokojowemu rozwiązaniu kwestyi wschodniéj i usiłuje Rosyą skłonić do wojny. Tém się téż z drugiéj strony tłómaczy nagły zwrot Rosyi, która przed zebraniem konferencyi tak wojennie występowała a obecnie okazuje ducha pojednawczego: Rosya poznała, że wojna z Turcyą nie doprowadziłaby jéj obecnie do pożądanego celu a naprężyłaby jéj stósunki z Austryą, Anglią i Francyą, tak że po wojnie głos jéj w areopagu europejskim nie miałby żadnego znaczenia a Niemcy, nie troszcząc się o nią, dyktowaćby mogły prawa reszcie Europy.

Ze nieudanie się planu, tak zgrabnie obmyślanego, prasę niemiecką gniewać może, jest rzeczą jasną, z drugiéj zaś strony nic nie jest naturalniejszego, jak że prasa ta winę nieudania się tego zwala na swego odwiecznego wroga, jak Francyą nazywać zwykła, i dla tego podnosi małoznaczące fakta, bardzo zresztą zwyczajne, do wypadków wielkiéj doniosłości, ażeby tém z jednéj strony nienawiść w narodzie niemieckim ku Francyi podżegać, z drugiéj strony Francuzów drażnić. Dwa znowu podobnie drobne zajścia tworzą dziś szereg zarzutów przeciwko Francyi: W Smyrnie pobili się dnia 14 b. m. majtkowie francuscy z niemieckimi, tak że jeden z Niemców wskutek otrzymanych ran umarł. Na podobne przygody w innych czasach nikt nie zważa, dziś malują zajście to dzienniki niemieckie, a na ich czele Reichsanzeiger, w jaskrawych kolorach, podnosząc je prawie do naruszenia praw międzynarodowych. — Arabowie zaczynają nieprzyjaźnie występować przeciwko kolonistom niemieckim, osiadłym w Syryi, w pobliżu Jaffy i Beyrutu, co w obecnych stósunkach całkiem jest rzeczą naturalną, gdyż z powodu zatargu z Turcyą fanatyzm mahometański wszędzie się obudził. Zamiast jednakże przyjąć tak jasny powód, prasa niemiecka woli zrzucić winę objawu tego w Syryi na Francuzów, oni to podburzyli ludność arabską przeciwko ich ziomkom, przesyłając do Syryi „kłamliwe“ telegramy, jakoby Niemcy wspólnie z Rosyą przeciwko Turcyi występowały. — Cel podobnego postępowania prasy niemieckiéj jest namacalny.

Cesarz Wilhelm natomiast miał w tych dniach oświadczyć pewnemu, zarówno przez urodzenie jak i stanowisko swoje wysoko postanowionemu członkowi Izby panów, że rząd jego obecnie więcéj niż kiedykolwiek stara się o utrzymanie pokoju i o przytłumienie w zarodzie wszelkiéj komplikacyi europejskiéj. Jeżeli zlokalizowanéj wojny uniknąć się nie da, to jednakże Niemcy czyniły na konferencyi wszystko, co tylko mogły, ażeby wojnie téj przeszkodzić. Zachowanie się Wertha w Carogrodzie rozmyślnie fałszywie przedstawiono, wkrótce atoli nadarzy się sposobność do wyjaśnienia fałszywych sprawozdań dziennikarskich.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj złożył poseł Windthorst (z Meppen) interpelacyą, tyczącą się ulżenia nędzy dotkniętych powodzią przez wylew Nogatu. Następnie przekazano sześć na porządku dziennym zamieszczonych pomniejszych projektów po części komisyi obrachunkowéj, po części budżetowéj, po części téż załatwiono je bez rozpraw w pierwszém i drugiém czytaniu. Przeciwko projektowi, tyczącemu się przebudowania arsenału berlińskiego, występowali posłowie Gerlach, Biesenbach i Windthorst (z Meppen), w obronie zaś projektu przemawiali Windhorst (z Bielefeldu) i Wehrenpfennig. W końcu przekazała Izba projekt ten komisyi budżetowéj do przedwstępnych obrad. Nad projektem o wynagrodzeniu urzędników za koszta przeprowadzenia się postanowiono obradować w drugiém czytaniu w plenum Izby.

Celem zbierania i zbadania zażaleń mieszkańców katolickich, które przy obradach nad budżetem poruszone być mają, ustanowiło centrum komisyą, która się składa z siedmiu według głównych prowincyi wybranych członków a przewodniczący jéj poseł z M. Gladbach, pozasłużbowy wyższy burmistrz Kaufmann z Bonn.

Sejmowi przełożony być ma w tych dniach projekt do prawa o potrzebném wykształceniu i uzdolnieniu do wyższéj służby administracyjnéj. Jak wiadomo, obradowano nad pomienionym projektem już na przeszłéj sesyi sejmowéj i zgodzono się wtedy pod względem całéj ustawy, z wyjątkiem punktu, traktującego o wykształceniu radzców ziemiańskich.

Jak donoszą Schlesische Volks Ztg. z wiarogodnego źródła, przygotowują w Rzymie naznaczenie kar na wszystkich „proboszczów państwowych“ w dyecezyi wrocławskiéj. Gdyby napomnienia, które wkrótce nadejdą, okazać się miały bezskutecznemi, natenczas nastąpi niewątpliwie ekskomunika. Kanonikowi v. Montbach odebrano już z Rzymu jego prelaturę. Był on, jak wiadomo, protonotarius Apostolicus ad instar participantium. Pewną jest również, że i księdzu kanonikowi dr. Künzer postawioną zostanie wkrótce alternatywa, czy chce cierpieć wspólnie z całém katolickiém duchowieństwem i ludem, czy téż przez pobieranie pensyi rządowéj całkiem zerwać z Kościołem katolickim.

Przy wczoraj odbytym ściślejszym wyborze do parlamentu niemieckiego w Solingen zwyciężył socyalny kandydat, kapitalista Maurycy Rittingshausen 10,632 głosami kandydata narodowo-liberalnego, pozasłużbowego asesora Jung, na którego tylko 7452 głosy padły.

Podług doniesienia Elberfelder Ztg powtórzyły się w piątek wieczorem ekscesa na ulicach Elberfeldu. Policya wystąpiła znowu z białą bronią i aresztowała 12 osób. Hasselmann nie wyjechał do Hanau, lecz bawił jeszcze wczoraj w Elberfeldzie.

FRANCYA.

* Paryż, 20 stycznia. Już to po raz trzeci się przytacza, iż jakoś pod wiosenny czas niemieckie gazety zaczynają podjazdową walkę przeciw Francyi i wmawiają w nią wojenne zachcianki. Zwracaliśmy już niejednokrotnie w ostatnim czasie uwagę na sposób, w jaki dzienniki francuskie wyrażały się o wystąpieniu pełnomocnika niemieckiego p. Werther w Stambule i sami zgóry wystąpiliśmy przeciwko zbytniéj exageracyi, doniosłości i znaczeniu tego kroku dyplomaty niemieckiego przez niektóre dzienniki. Prasa paryska podejrzywała Prusy, że stanowcze oparcie się barona Werthera dalszym koncesyom ze strony konferencyi miało na celu popchnięcie Rosyi do energicznych kroków i uwikłanie jéj w wojnę turecką, aby przez to usunąć możebne ze strony Rosyi dla Niemiec niebezpieczeństwo. Jakie zaś cele miałyby w tém Niemcy, nie trudno odgadnąć, zwłaszcza jeżeli się uwzględni równoczesne niemal korespondencye do francuskich gazet, nadsyłane z nad Renu, a piszące o gorączkowém i rażąco nagłém zbrojeniu i prowiantowaniu Strasburga i Metzu. Tak pisały gazety. Reichs-Anzeiger berliński po dwakroć zaprzeczył wszystkim pogłoskom o specyalnych instrukcyach i tajemnych zamiarach księcia kanclerza, prasa francuska, że tylko wymienimy Agence Havas i Rép. Fr., wystawiła Prusom świetne świadectwo najwzorowszéj lojalności, inne gazety poszły w ślad za niemi i spodziewaćby się należało — że finita la comedia. Ale gdzietam. Po uspokojeniu się prasy francuskiéj zaczynają dopiero ujadać dzienniki pruskie z Nordd. Allg. Ztg na czele. W artykułach Premier-Berlin i w korespondencyach petersburgskich, które, jak wiadomo, z poważnego płyną źródła i zawsze zwracają na siebie uwagę gadzinowéj prasy, jak gdyby w nagłówku nosiły napis „Aufgepasst!“ — zaczyna się na dobre szturm na „odwiecznego wroga“. W tych elukubracyach wypowiada organ bismarckowski śmiało twierdzenie, że wersya gazet francuskich i wogóle całe zapatrywanie się prasy na wystąpienie p. Werthera płynęło z natchnienia, ba z rozkazu rządu, który z tego powodu winien księciu kanclerzowi satysfakcyą za zniewagę, dostojnéj jego osobie wyrządzoną.

„Dobre sumienie, pisze wspomniany dziennik, jest miłą poduszką, ale i człowiek z dobrém sumieniem opatruje zamki swych drzwi i zasuwki swych okien i czuwa jedném okiem, skoro widzi, że podejrzani urwisze wałęsają się koło jego domu.“ I na inném miejscu: „Jak z pewnych źródeł donoszą, armia francuska w ostatnich miesiącach daleko bardziéj przygotowaną jest do boju, aniżeli się tego ogólnie spodziewano.... Przejście ze stanu pokoju do stanu wojennego dałoby się w armii francuskiéj nadzwyczaj szybko uskutecznić, a siły jéj od razu nadzwyczajnie powiększone być mogą.“ Kombinując jedno z drugiém, przychodzimy do przekonania, że febris bellica znowu ogarnęła organ berliński, a furror gallicus zaczyna ją porywać. Amicissimus z grodu carów tak pisze:

Przypatrując się zabiegom francuskim o przyjaźń moskiewską, zabiegom, zwróconym naturalnie przeciwko entente cordiale Moskwy z Niemcami, a nie przebierającym w środkach, byle tylko zniewolić Moskwę do podania ręki konserwatywnéj republice poprzez Niemcy, byle wmówić w Moskwę, że Niemcy mają jakieś niepoczciwe zamiary — trzeba doprawdy podziwiać fantazyą francuską, przypuszczającą, że Moskwa może kiedykolwiek zapomnieć o roku 1812, 1854, o popieraniu polskich powstań i o nie ukaranym morderczym zamachu na jego imperatorską Mość w Paryżu (Berozowski!). Atoli politycznie byłoby gratką nielada, gdyby się Moskwa rzuciła w objęcia Francyi, gdyby książę Gorczakow przejął się zasadami Gambetty, a zjednoczeni zuawi i kozacy proklamowali w Berlinie liberté, egalité, fraternité. Przez pewien czas nie było nic o téj propagandzie słychać; atoli zaledwie drut telegraficzny rozniósł po świecie wieść, jakoby Niemcy zrobiły krok, mogący Moskwie być nieprzyjemny i mogący ją zmusić do jakiéjś decyzyi, — aliści cała tutejsza francuzczyzna zaczyna w hotelach (ambasad), w salonach, przy herbacie i we foyers budzić podejrzenia przeciwko Niemcom.

Przyznajemy, że nas ta gwałtowność i ta podejrzliwość Nordd. Allg. Ztg nie pomału dziwi, bo doprawdy nie ma o co w takim występować od razu rynsztunku. Jakto? — czyż nie wolno gazetom francuskim wypowiedzieć zdania, jakie sobie wyrobiły o wystąpieniu p. Werther w Stambule? Czy książę Bismarck myśli, że jak w Berlinie gadzia prasa na rozkaz dany zgóry podnosi łapki i służy, że tak samo się dzieje i w Paryżu, i czy już do tego przyjśćby miało, że kanclerz państwa, jak basza turecki rozkazywać może dziennikom francuskim, co pisać mają o jego ambasadorze czy pełnomocniku? Gazety francuskie z palca sobie tego nie wyssały, ani téż nie wymyśliły, tak tłómaczono krok pana Werthera w Carogrodzie, tak go pojmowały gazety angielskie z Timesem na czele, a za niemi poszły i gazety francuskie. W każdym razie widzimy w tém podejrzywaniu i w tych zachciankach niemieckich pretensye i uroszczenia, do których nawet najmocniejsza pikielhauba nie upoważnia.

Budżet ministerstwa oświaty jest pomiędzy innemi niezłym barometrem cywilizacyi resp. dążności do cywilizacyi każdego kraju. W Moskwie wynosi on, jeśli się nie mylimy, 8 milionów rubli, tyle co wydatki dworu petersburgskiego, podczas gdy ministerstwo wojny pochłania przeszło 200 milionów, tyle właśnie ile przynosi podatek od gorzałki. We Francyi za czasów cesarstwa budżet ten wynosił 25 mil. fr., obecnie podwyższono go, co z chlubą uznać trzeba, do 47 milionów. Potworzono wiele nowych liceów, udotowano lepiéj nauczycieli, podwyższone dodatki na cele naukowe i zwiększono liczbę profesorów. Daj Boże, aby tylko nauka przez nich szerzona kierowaną była w duchu bożym i harmonizowała z wiarą, a spodziewać się można, iż w razie gdyby się obawy Nordd. Allg. Ztg. sprawdzić miały, z pewnością niemiecki Schulmeister nie pobije tak łatwo francuzkiego Prügeljungen.

J. E. Kardynał Guibert miał się udać z msr. Dupanloup do Marsylii, gdzie się zajmują sprawą katolickich wszechnic w południowéj Francyi.

Katolickie stowarzyszenia robotników południowéj Francyi odbyć mają walne zebranie w Tuluzie w dniach 25, 26 i 27 bm.

ROSYA.

* Petersburg, 18 stycznia. (Przygotowania wojenne. — Propaganda socyalistyczna.) Z Tyflisu piszą do Polit. Corresp.: Do rosyjskiéj armii kaukazkiéj świeże ustawicznie nadchodzą posiłki. Jenerał-lejtnant Loris-Melikow z powodu coraz bardziéj wzmagającéj się siły armii tureckiéj w Armenii, zażądał, aby mu nadesłano 40,000 świeżego wojska. Jenerał Melikow motywuje tém swe żądanie, iż armia rosyjska, ażeby mogła pokonać tu nieprzyjaciela, musi zaraz na początku rozpoczęcia kampanii ważniejsze odnieść zwycięztwo. Azyatom, których dobrze zna jenerał, nic tak nie imponuje, jak pierwsze wrażenie. Gdyby armia rosyjska zaraz na początku nie miała pobić Turków, a co gorsza, ponieść klęskę, to sprawa zły wzięłaby obrót, i armia w dwa mogłaby się dostać ognie. Wywody te uznano w Petersburgu za słuszne i skoncentrowana pod Aleksandropolem armia rosyjska, otrzyma w końcu bieżącego miesiąca żądane posiłki. Wtedy armia ta liczyłaby 134,000 piechoty wraz z artylerzystami, 18,600 jazdy i żołnierzy od trenu, 1,760 pionierów i żołnierzy od inżynieryi i 288 dział. Wojska nie regularne liczą 1,400 ludzi, po większéj części jazdy. Armia ta, gdyby doszła do téj liczby, mogłaby przejść do kroków zaczepnych. Intendentura stara się o zaopatrzenie wojska w dostateczną żywność, którą sprowadza z Rosyi południowéj do Poti. Tren został wyśmienicie zorganizowany. Ponieważ teren, na którym prawdopodobnie toczyć się będzie walka, jest górzysty, sprowadzono wielką ilość mułów. W dniu 10 b. m. rozpoczął się transport dział oblężniczych z Tyflisu i Kutais ku granicy. Ustawiono dwa wielkie parki artyleryjskie, które prawdopodobnie użyte będą przy oblężeniu Karsu i Erzerum. Słychać, że szef sztabu jeneralnego Duchowski, ma być przeciwnikiem zdobywania twierdz, i przemawia na radzie jedynie za obsaczeniem fortec tych tureckich. Pomiędzy Armeńczykami wielki panuje ruch. Kilku znakomitych Armeńczyków z tureckiéj Armenii przybyło do w. księcia Michała w interesie swego kraju.

Do wiedeńskiéj Presse donoszą ztąd pod dniem dzisiejszym, że w armii kaukazkiéj do téj chwili nie nastąpił podział na korpusy. Szef sztabu Duchowski podał wniosek do ministra wojny, iżby z konsystujących wojsk na Kaukazie utworzyć 13, 14 i 15 korpus, a z kozaków z nad Kubania i Tereku także osobny korpus. Jako naczelnego wodza całéj téj armii, wymieniają jedni Melikowa, inni znów Turchan Murawowa, hr. Toulouse Lautrec, inni jeszcze Dewela i Tergusakowa. Klasztory ławry Sergeja, ławry kijowskiéj i ławry Aleksandra Newskiego ofiarowały dla wojsk na Kaukazie, nad Prutem i na brzegach morza Czarnego ruchome kaplice polowe. Z Jass donoszą do wspomnianego dziennika, że kozacy armii nad Prutem stanowić będą osobny korpus i otrzymają artyleryą. Jenerał Fomin został już mianowany ich atamanem. Pionierzy rosyjscy odbyli w tych dniach próbę rzucenia mostu pontonowego na Prucie pod Leową. W ciągu trzech godzin udało im się, mimo wysokiego stanu wody, rzucić most, który następnie w dniu 15 b. m. znieśli. Główna kwatera rosyjska, po przejściu Prutu, stanie kwaterą w Jassach. Kilku wyższych oficerów ze sztabu jeneralnego miało w dniu 18 b. m. przybyć do tego miasta.

Jaki jest rzeczywiście stan armii południowéj, trudno powiedzieć. Doniesienie Polit. Corresp., dzienników rosyjskich i raporty rządowe przedstawiają stan ten, jako świetny, korespondenci innych znów dzienników, mianowicie angielskich, przeważnie nieprzyjaznych Rosyi, w bardzo smutnym malują go świetle. Korespondenci dość bezstronnego angielskiego Times'a piszą, że armia ta nie jest zdatną jeszcze do boju. Bataliony, zamiast po 940, liczą jedynie po 360 ludzi; armia zatém cała liczy rzeczywiście 80,000 a nie 240,000, jak początkowo sądzono. Nadchodzą wprawdzie z całego państwa rezerwy, ale zanim wyruszyć będą mogły do boju, upłynie jeszcze wiele czasu. Uzbrojenie téż armii nie jest równe, tylko część wojska posiada dobre karabiny systemu Berdana; trenu dotąd jakby wcale nie było, nie ma wozów, ani koni, których potrzeba będzie około 60,000. Część karabinów ma nadejść z Ameryki. Kule otrzymała armia z Prus, a naboje, które zamówiono u przemysłowców austryackich, mimo usilnych próśb, nie mogły być na czas odstawione.

Zwolennicy socyalizmu zaczynają się w Rosyi ruszać. Rząd rosyjski stara się wykorzenić ideje socyalistyczne, grożące już dziś państwu wielkiém niebezpieczeństwem, ale środki, jakich ku temu używa, zamiast podciąć ich korzeń, więcéj jeszcze przyczyniają się do jego wzrostu. W ostatnich dniach, jak piszą z Odessy do Pester Lloyda, przywieziono do Petersburga kilkunastu socyalistów, zostających tamże od przeszło dwóch lat w śledztwie. Skazano ich wszystkich na deportacyą do Syberyi. Właściwi kierownicy znajdują się częścią za granicą, częścią w Rosyi, ale tak tajemnie działają, iż policya nigdy dotrzeć do nich nie zdoła. Organizacya socyalistyczna rozciąga się nietylko na właściwą Rosyą, ale i na Kaukaz. Pomiędzy deportowanymi znajduje się najwięcéj studentów uniwersytetu, doktorów, profesorów i urzędników i wiele innych osób z najznakomitszych rodzin. Są to przecież niższych stopni kierownicy; stojący zaś na czele ruchu są niedostępni dla policyi i nigdy nie popadną w ręce trzeciego wydziału tajnéj kancelaryi carskiéj. Z powodu ostatnich aresztowań zaczynają socyaliści energiczniéj występować. Przesyłają oni listy z groźbami do urzędników i osób, które pomocne były rządowi podczas ostatnich aresztowań, wielu z nich otrzymały już wyrok śmierci. Tajny socyalistyczny trybunał kazał jednego z donosicieli, jakiegoś Lawrentjewa, zamordować na balu w Odessie. Na rogach ulic czytać można dwa inne wyroki śmierci, wydane na denuncyantów. Z powodu tego panuje w Odessie wielkie pognębienie umysłów. Poważna część ludności smutnym oddaje się przeczuciom z obawy o przyszłość. Cały kraj podminowany jest wszelkiego rodzaju konspiracyami. Widmo krwawego Pugaczewa zdaje się już z grobu powstawać.

Dziś aresztowano w Petersburgu i Tomsku, jak telegrafują do Pressy, bardzo wielu socyalistów, pomiędzy nimi i kilka kobiet, u których znaleziono listy Ławrowa z Londynu i nihilistów z Genewy. W Tomsku chcieli nihiliści oswobodzić z więzienia Czerniszewskiego; policya dowiedziała się o tém i aresztowała czterech nihilistów.

Ostatnie wiadomości, jakie odbiera wiedeńska Presse z Jass, zdają się zapowiadać rychłe rozpoczęcie kroków wojennych. Telegramy te brzmią:

Dnia 18 przybyło do Kiszeniewa 16 kompanii piechoty marynarskiéj i 4 kompanie marynarzy. Wcielone one zostaną częścią do awangardy, częścia do korpusów, które mają przejść najprzód Prut. Z fabryk broni z Tuły, Iszu i Sesostreku przybyło w dniu 18 b. m. do Kiszeniewa 5,000 karabinów Berdana. Jenerał Katalej dokonał ostatecznie organizacyi telegrafów polowych. Wszystkie bateryc mają już po dwa, a szwadrony jazdy po 8 nadkompletnych koni. W guberniach półtawskiéj, kijowski éj i charkowskiéj spisano 40,000 (?) koni dla armii. — Według wiadomości, nadeszłych do rosyjskiéj głównéj kwatery, liczy armia Achmeda Ejuba baszy w wschodniéj Bułgaryi tylko 70,000 ludzi, a korpus Osmana baszy pod Widdyniem i nad Timokiem zaledwo 30,000. Abdul Kerim objeżdża linią naddunajską. Czternaście tureckich monitorów na Dunaju zostają wyłącznie pod rozkazami angielskich oficerów.

WŁOCHY.

* Rzym, 15 stycznia. Wszelkie zamieszki i przewroty, bądź to polityczne bądź socyalne, zawsze na korzyść żydów wychodzą. Prześladowanie Kościoła we Włoszech stało się dla nich niewyczerpaną kopalnią złota. W chwili, gdy urzędnicy Wiktora Emanuela łupili kościoły i wyrzucali z nich obrazy i święte sprzęty, jeden z żydów włoskich ofiarował im swoje pośrednictwo w sprzedawaniu tych rzeczy. Zakupował więc en gros naczynia kościelne, szaty, relikwiarze, a nawet ciała świętych, jednéj tylko żądał od nich rzeczy, aby wraz z autentykami przy relikwiach dawali mu jeszcze wystawione przez rząd świadectwo, z którego kościoła lub klasztoru ta lub owa rzecz pochodzi. I stało się, że dzisiaj od owego żyda za grube pieniądze odkupują to wszystko katolicy. Niedawno mgr. de Falloux kupił znaczną partykułę Krzyża św., osadzoną w nienaruszonym relikwiarzu, zaopatrzonym we wszystkie autentyczne dokumenta, a znów inni katolicy odkupili u niego ciała śś. męczenników, sprzedane mu z kościoła św. Antoniego z Padwy.

We wszystkich krajach katolickich przygotowują się liczne pielgrzymki na pięćdziesięcioletni jubileusz biskupstwa Ojca świętego. W Stanach Zjednoczonych uorganizowany w tym celu komitet pod prezydencyą Biskupa z Louisville mgra Mac-Closkey, bratanka Kardynała z Nowego Jorku, zapowiedział, iż przeszło tysiąc przybędzie ztamtąd pielgrzymów. Zapowiedź przywiózł sam dostojny prezes komitetu, który od pewnego już czasu bawi w wieczném mieście wraz z dwoma swymi kolegami: Arcybiskupem Baltimoru mgrem Roosevelt i Biskupem z Newark mgrem Carrigan. Mówią, że przed uroczystością papieskiego jubileuszu ma Ojciec św. mianować kilku nowych Kardynałów i wydać do całego katolickiego świata Encyklikę o stanie Kościoła w całym świecie.

W miejsce Kardynała Simeoni wysłany zostanie do Madrytu w charakterze nuncyusza mgr. Cattani, dotychczasowy sekretarz soboru, a jego miejsce zajmie sławny mówca, publicysta i głęboki teolog mgr. Nardi, który niedawno w liście wystósowanym do Ludwika Veuillot wystąpił przeciw ostatniemu pasterskiemu listowi mgra z Gap. Poprzednio chodziły wieści, iż do Madrytu wysłanym zostanie nasz czcigodny rodak mgr. Czacki, tymczasem Ojciec św. postanowił mianować go wice-kanclerzem świętego rzymskiego Kościoła. Dotychczas żaden z cudzoziemców nie piastował téj wysokiéj godności, jak również żaden jeszcze nie był sekretarzem Kongregacyi studyów, jakim obecnie jest mgr. Czacki.

TURCYA.

* Carogród, 17 stycznia. (Przygotowania wojenne. — Turcy insultują Salisburego.) Donosiliśmy już, iż angielski parowiec „King Arthur“ wypłynął z amerykańskiego portu New z wielkim zapasem materyału wojenego, przeznaczonego dla Turcyi. Wartość jego, jak pisze jeden z dzienników angielskich obliczają na 1,344,000 dolarów. Wiezie on na pokładzie 10,000 kartaczy, 10,000 bomb, 10,000 kul, 40,000 karabinów, 40,000 szpad, 50,000 nabojów i 48 bal innego rozmaitego materyału.

Według doniesienia, zamieszczonego w Army and Nawy Gazette, tureckie fortece, Kars, Erzerun, Batum i Bajazet postawione zostały w stanie obronnym i liczniejsze mają załogi, niż podczas wojny krymskiéj. Na granicy Azyi Mniejszéj liczy armia turecka 95,000 wojska. Składa się ona z 68 batalionów piechoty po 300 ludzi, 24 szwadronów jazdy i 28 bateryi. Główna kwatera znajduje się Bajazecie. I armia naddunajska została ostatecznie skoncentrowaną i gotową jest do podjęcia akcyi wojennéj. Liczy ona 30 pułków piechoty, 3 nadgraniczne pułki, 31 batalionów strzelców, 16 pułków regularnéj i 6 nieregularnéj jazdy.

Do Morning Post piszą ztąd, że flota angielska otrzymała rozkaz, ażeby w téj chwili, jak tylko margrabia Salisbury wyjedzie z Carogrodu, opuściła wody tureckie. Ma to być także karą za krzywdy, jakich obecnie doznaje Salisbury w stolicy tureckiéj od pospólstwa mahometańskiego. Pełnomocnik ten angielski — piszą ztąd do Pol. Corr., jest obecnie przedmiotem naigrawań i szykan. Wszystkie tureckie, greckie i ormiańskie dzienniki szydzą sobie potężnie z Salisburego. Pisma humorystyczne zamieszczają obrażające karykatury. W jednéj z nich Salisbury gra na flecie, a Bułgarowie tańczą około niego. Inne znów karykatury przedstawiają go, jak się ściska z niedźwiedziem (Moskalem.) Ale i czynnie insultuje Salisburego pospólstwo. Dnia 10 zrobili wycieczkę wszyscy reprezentanci mocarstw na rosyjskim statku „Eriklik“ wraz z Ignatiewem do wysp książęcych. Przy powrocie wyszli ambasadorowie na ląd przy Top Hané, gdzie wiele znajduje się kawiarni, do których uczęszczają wszystkich klas Turcy. Kilku z nich najęło sobie żyda, czyściciela butów, aby podsunął się do wsiadającego do powozu Salisburego i ofiarował mu na sprzedaż obraz, przedstawiający w karykaturze zdobycie Aleksinaczu. Żyd biegł za powozem i szydząc, polecał swój obraz. Dopiero służba margrabiego poskromiła zuchwałego śmiałka. Podczas całéj téj sceny Turcy, sprawcy tego skandalu, śmiali się i szydzili na głos. W całym Carogrodzie panuje wielkie oburzenie przeciw reprezentantom mocarstw, głównie przeciw Salisburemu. Obwiniają ich, że popadli w sidła, zastawione im przez Rosyą. Ludność mahometańska dopomina się od Porty, ażeby ogłosiła drukiem protokuły konferencyjne. Już podczas obrad konferencyi stawili reprezentanci tureccy odnośny wniosek. Ponieważ został on odrzucony, to zdaje się, że Porta pragnie być niejakoś do tego zmuszoną i sama wywołuje nacisk, któremu niby ulegnie.

Jenerał Ignatiew poczyna już wysyłać rzeczy z Carogrodu. Z Jass piszą do Pressy: Parowcem „Tichaszew“ przywieziono do Odessy konie i ruchomości jenerała Ignatiewa, zkąd koleją odesłane będą do Kijowa. Według Narodn. listow zamierza Ignatiew po wyjeździe z Carogrodu udać się najprzód do Moskwy i Petersburga a ztamtąd do Pragi. Na sezon kąpielowy przybędzie do Karlsbadu.

Patryarcha armeński w Carogrodzie, msgr. Narses, został według Presse temi dniami wezwany, aby grawamina Armeńczyków przedłożył konferencyi w formie memoryału. Na to wezwanie odpowiedzieć miał patryarcha: „Prawda że zaszło niejedno, na co uskarżać się mielibyśmy prawo, ale zażalenia te tylko naszemu rządowi przedłożyć chcemy. Nie mamy ochoty chwytać się innych środków, a jeżeli wogóle mielibyśmy jaką prośbę do prześwietnéj konferencyi, to jedynie tę, żeby nakłoniła Rosyą do takiego traktowania swoich armeńskich poddanych, jak rząd ottomański obchodzi się ze swoimi.“

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

* Korespondent belgradzki podaje do augsburgskiéj Allg. Ztg. następujące szczegóły o wyjeździe ochotników rosyjskich ze Serbii: Jenerał Nikitin opuścił Belgrad bez pożegnania się z księciem Milanem. Ci z oficerów rosyjskich, którzy zmuszeni byli zostać czas niejakiś, zerwali wszelkie stósunki z naczelną komendą serbską, oficerom serbskim nie odpowiadali nawet na ich powitania. Kiedy Anglicy opuszczali lazarety, pozostawili rządowi rosyjskiemu wszystkie swe ruchomości, Rosyanie zaś tak są na Serbów zagniewani, iż zabierają z sobą nawet łóżka i krzesła. Serbski parowiec „Deligrad“ przewozi ich do Kladowy, zkąd przeprawiają się przez Dunaj do Turn-Sewerinu, następnie jadą koleją do Odessy. W Belgradzie obawiają się zemsty Rosyan. Kiedy w roku 1855 serbski książę Karageorgiewicz nie chciał wziąść udziału w wojnie Rosyi przeciw Turcyi i oświadczył to przez swego ministra Garaszanina dworowi petersburgskiemu, wtedy zjawili się nagle ajenci rosyjscy w Serbii, którzy tak długo intrygowali i kopali dołki pod księciem, aż go ze Serbii wypędzili. Są na to piśmienne dowody. Być łatwo może — kończy korespondent, iż i księcia Milana i Risticza spotkać może zemsta moskiewska.

Jak rząd serbski pragnie szczerze zawarcia pokoju z Turcyą, pokazuje to najlepiéj, że, choć dobrą miał sposobność do zerwania rezejmu, nie uczynił tego. Turcy bowiem po cztery kroć pogwałcili zawieszenie broni pierwszy raz przekroczyli linią demarkacyjną pod Sałaczem i dopuścili się rabunków, drugi raz pod Nowym Bazarem (za co złożony został z dowództwa Sakir bey), trzeci raz pod Negotinem, (gdzie, jak wiadomo, 17 poległo Serbów), w końcu w ostatnim czasie nad rzeką Raszką pod Nowym Bazarem. We wszystkich tych przypadkach zniósł rząd serbski doznanéj krzywdy i nie szukając odwetu, starał się na drodze legalnéj u W. Porty o ukaranie winnych. Za to turecka armia, stojąca w dolinie Morawy, sumiennie przestrzegała linii demarkacyjnéj. Tam serbscy żołnierze z tureckimi żyją nawet w przyjaźni; odwiedzają się nawzajem, często wzpólnie jedzą i piją a nawet spią razem. Uprzejmość ta Turków do tego dochodzi stopnia, iż chłopi serbscy przechodzą po za linią demarkacyjną i wznoszę napowrót spalone swe domy.

Nieprawdopodobną zatém zdaje się nam być wiadomość telegraficzna, jaką odbiera Standard pod dniem 16 b. m.; telegram ten brzmi: „Jedna brygada, składająca się z Serbów i ochotników pomaszeruje pod dowództwem rosyjskiego brygadyera do Kladowy. Rząd rosyjski oświadczył się z propozycyą, iż gotów jest utrzymać własnym kosztem armią serbską, gdyby rząd serbski chciał oddać mu podczas wojny administracyą wojskową i naczelną komendę rosyjskim dowódzcom.“ Pod datą 17 b. m. odbiera wspomniany dziennik inną podobnéj treści depeszę: „Rosyjski półkownik Miloradowicz, dowódzca brygady w Serbii zapowiedział wczoraj żołnierzom, że odtąd pobierać będą żołd od rządu rosyjskiego.“ Trudno zaiste pogodzić ostatnią tę wiadomość z tém, co pisze zacytowany powyżéj korespondent augsburgskiéj Allg. Ztg., jako też i doniesieniem wiedeńskiéj Pressy z dnia 18, według którego, jenerał rosyjski Dondeville opuścił wraz z resztą ochotników Belgrad. Pewną wszakże jest rzeczą, iż Serbia waha się dotąd ostatecznie z Turcyą pokój. Naczelny wódz armii naddunajskiéj, Achmed Ejub basza, aby wywrzeć nacisk na wahających się Serbów, poczyna, jak donoszą z Niżu do Pol. Corr., stósownie do odebranego z Carogrodu rozkazu, wzmacniać turecką armią morawską. W bońcu bieżącego miesiąca ma tam zostać skoncentrowonych 40,000 ludzi. W ostatnim czasie przybyły oddziały tureckie z Filipopolu i Adryanopolu i stanęły kwaterą w okolicy Niżu, tuż nad granicą serbską. Osman basza, niedawno temu mianowany naczelnym wodzem wojsk tureckich w Serbii, udał się do Ruszczuku, gdzie mu Achmed Ejub basza potrzebnych udzielić ma instrukcyi.

Z Ziemunia telegrafują do Journal de St. Petersb. pod dniem 16 b. m., że Porta przesłała Serbii notę, w któréj oświadcza, że nie ma zamiaru przedłużyć rozejm po jego upływie. Dla tego niech się Serbia spieszy zawiązać niezwłocznie układy celem zawarcia pokoju, w przeciwnym bowiem razie pomaszerują Turcy do Belgradu i tam podyktują warunki pokoju.

Dzienniki petersburgskie ogromnie się z powodu tego na Turcyą oburzają. Gołos pyta się, co powie na to Europa? a wreszcie z gniewem powiada: Do téj chwili uważała Rosya sprawę wschodnią za sprawę europejską; odtąd musi się zapatrywać na tę sprawę wyłącznie ze stanowiska rosyjskiego.

TELEGRAMY.

Bruksela, 21 stycznia. Podług Indépendance Belge zawiesili robotnicy przędzalni w Loth, w pobliżu Brukseli, robotę. Przyszło przy tém do naruszenia spokoju, wskutek czego wysłano oddział tutejszéj żandarmeryi do Loth.

Londyn, 20 stycznia. Biuru Reutera donoszą z Hongkong, że tamtejszy reprezentant rządu niemieckiego pośredniczy w rokowaniach pomiędzy Chinami a Hiszpanią. Reprezentant Hiszpanii powrócił tymczasem do Pekingu.

Wiedeń, 19 stycznia. Wiener Ztg ogłasza nominacyą barona v. Haymerle, dotychczasowego austryacko-węgierskiego posła w Haadze, na ambasadora przy królu włoskim. Równocześnie udzieloną została temuż godność tajnego radzcy.

Nowy Jork, 20 stycznia. Pokolenie Indyan Sioux, które świeżo przedsiębrało kroki nieprzyjacielskie przeciwko wojskom Unii, przeszło na terytoryum kanadyjskie.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Nj. Pan raczył mianować inspektora budowy kolei żelaznych i inspektora ruchu Giese w Bydgoszczy radzcą rejencyjnym i budowniczym.

† **Smutna** nas dochodzi wiadomość z Mentone, że były poseł, dr. Alfred hr. Żółtowski, syn jedyny hr. Marcelego z Czacza, zakończył tamże żywot doczesny dnia 18 b. m. po długoletniéj ciężkiéj chorobie. Społeczeństwo nasze traci w zmarłym obywatela, który z poświęceniem, o ile mu zdrowie pozwalało, brał udział we wszystkich naszych pracach organicznych i na przyszłość najpiękniejsze rokował nadzieje. Poświęcając tymczasowo to krótkie wspomnienie ś. p. Alfredowi, wyrażamy nasze głębokie współczucie dla strapionych rodziców, którzy dzisiaj złamani boleścią stoją nad trumną syna jedynaka.

* **Teatr.** W sobotę odegrano w teatrze na benefis p. Leontyny Parżnickiéj Wandę, tragedyą napisaną przez Franciszka Wężyka, autora Okolic Krakowa, Bolesława Śmiałego i innych cennych utworów, a w obszerniejsze, jak opiewa afisz, objęta ramy przez Emila B. Mimo usilnych starań, nie mogliśmy nigdzie odszukać pierwotnego tekstu tragedyi Wężyka, wie wiemy więc co i jak przez nieznajomego restauratora zmienioném zostało i czy przez te zmiany zyskał utwór, czy ucierpiał; bądź co bądź przyznać musimy, że Wanda we formie, w jakiéj przedstawioną została w sobotę, tak pod względem scenicznym jak artystycznym niezaprzeczoną posiada wartość, i że śmiało może iść w zawody z innemi klasycznemi utworami tego rodzaju, n. p. z Barbarą Felińskiego. Tak w jednéj, jak w drugiéj język przedziwnie piękny, myśli wzniosłe i aż do głębi serca przenikające uczucia; czém jednakże Wanda wyższa nad Barbarę, to tém, że w utworze Felińskiego piękna i potoczysta dykcya na pierwszym zawsze stoi planie, z wielkim zwykle dla akcyi uszczerbkiem, podczas kiedy w tragedyi Wężyka jedno z drugiém w przedziwną splata się harmonią. Jedna tyiko rzecz niemile nas dotyka i razi a jest nią ta niemałéj wagi okoliczność, że Wanda w tragedyi Wężyka, bądźto jego własną, bądź nieznajomego autora winą, nie stoi na téj wysokości, na jakiéj postawiła ją w naszéj fantazyi legenda ludowa. Nie jesteśmy bynajmniéj tego przekonania, że poecie dramatycznemu, biorącemu postacie historycznych bohaterów, trzeba się koniecznie trzymać tego, co o nich historya wyrzekła — ale znowu z drugiéj strony nie można rozciągać téj wolności poetyckiéj na postacie tak wyraziście zapisane w naszéj wyobraźni. A czy taką Wanda w tragedyi? Bynajmniéj, niestety. Autor zadaje kłam uczuciom i mniemaniom 10 przeszło wieków, strąca Wandę z wysokości, jaką zajmuje w sercu każdego Polaka, bo u niego bohaterka ginie nie za Ojczyznę, lecz nie chcąc przeżyć straty kochanka — straty wroga, co śmiał najechać jéj ziemię i lud. To téż nie rehabilituje w oczach naszych Wandy wzniosła tyrada, wygłoszona chwilę przed tém, zanim się rzuca w fale Wisły — czujemy, że słowa jéj nie tchną prawdą, że zwodzi siebie i drugich.

Pozostaje nam pomówić jeszcze kilka słów o grze artystów.

Pani Parżnicka, jako Wanda, wywiązała się nieźle z trudnéj swéj roli. Pani Parżnicka nie wystawiła Wandy tak, jak ją chce mieć legenda i jak ją sobie wyobrażamy, nie winna przecież temu artystka, ale autor, który dzielną bohaterkę Chrobatów zniżył do rzędu dzisiejszych ckliwych i zbyt sentymentalnych kobiet. Zawsze jednak czy to jako mężna królowa Słowian, wiodąca hufce swe do boju, czy jako słaba dziewica, któréj serce radośniéj uderza na widok ukochanego, gdy obowiązek pogardzać nim raczéj rozkazuje, mogła się była podobać, a były chwile, w których widzom zdawać się mogło, że nie artystkę, lecz samą Wandę mają przed oczyma. Scena, w któréj przed bitwą spotyka się z Rytygierem odegraną była z wielkiém przejęciem się i prawdą, szczególniéj walka między uczuciem a obowiązkiem znakomicie była uwydatnioną. Przekonaliśmy się jednak, że głos p. P. nie nadaje się do wielkich ról bohaterskich.

Pan Terenkoczy, jako Rytygier, akkompaniował wybornie swą grą p. Parżnickiéj. Rytygier, ten skłonny do melancholii, czarem miłości owładnięty wódz Germanów, znalazł w p. Terenkoczym godnego siebie przedstawiciela; publiczność uznała starania artysty, bo za każdém wywołaniem beneficyantki i jego domagała się ukazania.

P. Nawarski jako arcykapłan nie odpowiedział wcale naszym oczekiwaniom. Nie widzieliśmy w nim wcale téj klasycznéj powagi w ruchach i głosie, jaka powinna cechować głowę chrobackich kapłanów.

Na wyszczególnienie zasługuje jeszcze gra p. Siedleckiego.

Całość przedstawienia wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Nadzwyczaj tłumnie zgromadzona publiczność, gęste oklaski i wywoływania, liczne bukiety mogły p. Parżnicką przekonać, że i Poznań umie ocenić i uczcić talent i pracę.

Dzisiaj odegraną będzie Halka, jutro Walka kobiet, komedya z francuskiego.

* **Przypominamy,** że jutro odbędzie się na sali bazarowéj koncert panny Ludmiły Ostoia Mikorskiéj; początek koncertu o godz. pół do 8éj.

* **Sprostowanie.** W sprawozdanie o konwencie wrocławskim Bonifratrów zakradła się omyłka. Nie na prośbę konwentu umieściliśmy te kilka słów wzmianki o dobroczynném działaniu zgromadzenia, tylko na prośbę pewnéj osoby, która w ich zakładzie czułéj doznawała opieki.

* **Projekt do nowéj ordynacyi budowlowéj** dla miasta Poznania został obecnie przez królewską rejencyą zrewidowany i magistratowi zwrócony. Królewska rejencya przyznała przytém w kilku punktach, w których się zdanie magistratu różniło z zapatrywaniem władzy policyjnéj, téj drugiéj słuszność. Mianowicie zaś ma podług tego przy nowych budowlach pozostać przynajmniéj jedna trzecia przestrzeni niezabudowaną, daléj nie mają być urządzane przy nowych budowlach pomieszkania w suterenach, natomiast dla bezpieczeństwa przed pożarem w każdym domu wzniesionych być powinno dwoje odrębnych wschodów.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od 14 do 20 b m.:

I) 43 nowonarodzone dzieci (3 mniéj, niż w zeszłym tygodniu) i to 25 płci męskiéj a 18 żeńskiéj, pomiędzy niemi 7 dzieci z nieprawego łoża.

II) 32 umarłych (7 zatém mniéj, niż w zeszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa zatém liczbę umarłych o 11. Z umarłych było 21 płci męzkiéj a 11 żeńskiéj, pomiędzy nimi znajdowało się 7 dzieci niżéj roku i 1 dziecko, które nieżywe na świat przyszło.

III) 11 kontraktów małżeńskich. Z tych 5 pomiędzy obu stronami katolickiemi, 1 pomiędzy protestanckiemi, 3 pomiędzy starozakonnemi i 2 pomiędzy jedną stroną katolicką a drugą protestancką. Z urodzonych pochodziło 24 z rodziców katolickich, 9 z protestanckich, 4 z starozakonnych i 6 z małżeństw mięszanych. Z umarłych wyznawało 17 religią katolicką, 9 protestancką i 6 mojżeszową.

* **W sprawie wybijania szyb** w królewskie urodziny dnia 22 marca 1871 r. skazany został przez tutejszy sąd w sobotę pomocnik ogrodniczy na jednotygodniowe więzienie. Oskarżony przyznał się sam, że wybijał szyby w Bazarze.

* **Za nieruchomość** przy ulicy Fryderykowskiéj zapłacił nowy nabywca, handlarz skór Möller, nie 147,000 marek, jak to w sobotnim numerze donieśliśmy, lecz 154,000 marek.

* **Ruch osób** na wszystkich kolejach, do Poznania przychodzących, jest obecnie nadzwyczaj słaby. Rzadko w którym pociągu znajdzie się 40 podróżujących.

* **Aresztowano** dziewczę, które skradło portmonetkę na ulicy, wyjęło z niéj kilka sztuk drobnéj monety a następnie portmonetkę rzuciło.

* **Z powiatu krobskiego** donoszą do Posener Ztg., że brak nauczycieli staje się tam coraz dokuczliwszym. Wiele posad opróżnionych jest już od roku i dłużéj a kandydat się żaden na nie nie zgłasza. W Szkaradowie uczy jeden nauczyciel i jego żona 300 dzieci.

* **Nauczyciel Heinrykowski** w Rąbczynie pod Wągrówcem obchodził w zeszły poniedziałek 25-letni jubileusz swego nauczycielstwa. Wskutek wezwania powiatowego inspektora szkół p. Gaertner zebrało się w lokalu Prinza w Wągrówcu około 70 nauczycieli różnych wyznań na wspólną ucztę. Koledzy ofiarowali jubilatowi jako upominek srebrną pozłacaną tabakierkę i fotel.

* **W Niedźwiadach** pod Jaraczewem pękł dnia 17 b. m. w tamtejszéj gorzelni kocioł Heinzego do parowania perek z taką siłą, że zgruchotał nie tylko sufit, dach i ściany, ale uszkodził nadto bardzo wysoki komin i powybijał wszystkie szyby w gorzelni. Szczęściem, że w chwili eksplozyi nikt się w pobliżu kotła nie znajdował.

* **Siostrom Miłosierdzia,** które kierują ochronką w Jabłonowie, w Prusach Zachodnich, został pobyt tamże tylko do 1 marca rb. przez król. rejencyą dozwolony.

* **Niedawno** został jeden z proboszczów kościerskiego powiatu przez tamtejszy sąd na 100 grzywien skazany, ponieważ prędzéj dał ślub kościelny, niż odbył się akt cywilny.

* **W osieroconéj** parafii W. Rautenbergii, w dyecezyi warmijskiéj, urzęduje ksiądz kapelan Tietz. Teraz donosi brunsbergski tygodnik powiatowy, że rozporządzeniem naczelnego prezesa czynności duchowne temu księdzu zostały zakazane. Rozumie się, że tenże założył protest, gdyż żaden paragraf nawet ustaw majowych nie zabrania czynności wikarego, ustanowionego przed ustawami majowemi. (Pielgrzym.)

* **Wskutek pojawienia się zarazy** na bydło rogate w kilku miejscowościach Górnego Szląska wydała królewska rejencya w Opolu rozporządzenie na podstawie zrewidowanéj instrukcyi z dnia 9 czerwca 1873 roku, którego treść jest następująca:

W całym szeregu miejscowości: powiatów wielkostrzeleckim, opolskim, kozielskim i glewickim, których nazwiska są wyłuszczone, wprowadzoną została kontrola na bydło rogate; w każdéj miejscowości należy ustanowić rewizora bydła, którego powinnością jest sporządzić dokładny spis znajdującéj się liczby bydła rogatego i codziennie oznaczać specyalnie przybytek lub ubytek tegoż przy podaniu płci, wieku maści itd. Rejestra te bydła powinny być co najmniéj raz w tydzień rewidowane przez przełożone organa; o wypadkach choroby lub padnięciu bydlęcia należy niezwłocznie donieść. Każdy właściciel bydła zobowiązany jest w przeciągu trzech dni po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia podać zarządowi swego okręgu komunalnego potrzebne dane o liczbie swego bydła, celem wypełnienia rejestru; o każdéj zmianie, czy to

przez padnięcie, czy przez ulężenie się, czy też przez sprzedaż itd. winien właściciel donieść ustnie lub piśmiennie w przeciągu dwóch dni zarządowi miejscowemu i zarazem podać miejsce, z którego kupiona sztuka pochodzi. — Daléj zakazuje się dla wszystkich powiatów opolskiego obwodu rejencyjnego, położonych na prawym brzegu Odry i dla części powiatów raciborskiego, kozielskiego i opolskiego, położonych na lewym brzegu Odry, odbywać targi na bydło, kramne i odpustowe, tudzież nie dozwolone są większe zebrania tak ludzi, jak i zwierząt. Kiermasze, pielgrzymki, procesye i publiczne pochody odbywać się nie mogą; wyborów politycznych i komunalnych rozporządzenie to nie tyczy się tymczasowo. Handel i transport bydła, tudzież mierzwy, paszy, słomy i ściełki odbywać się może jedynie za osobném na to pozwoleniem. Potrzebne na rzeź bydło sprzedawane być tylko może pod dozorem władz, sprawujących policyą weterynarską. — W całym opolskim obwodzie rejencyjnym jest każdy, który otrzyma dokładną wiadomość, że bydlę jakie zapadło na zarazę lub też jéj uległo, albo też że istnieje podejrzenie podobnéj choroby, obowiązany donieść o tém niezwłocznie policyi miejscowéj. Właścicielowi nie wolno dobijać chorego bydła, zdechłego zaś nie wolno mu zakopywać itd., dopóki natura choroby nie zostanie urzędownie sprawdzoną; aż do tego czasu wzbraniać należy przystępu tak zwierzętom, jak i ludziom. — Dla miejscowości Kaltwasser i Klutschau (powiat wielko-strzelecki) zaprowadza się prócz powyższych przepisów na podstawie zrewidowanéj instrukcyi z dnia 9 czerwca 1873 r. relatywne zamknięcie: mieszkańcom nie wolno miejscowości tych bez osobnego pozwolenia opuszczać i pozwolenie to zasadniczo tylko tym udzielane być powinno, którzy z bydłem rogatém nic mają żadnéj styczności; wszystkie zwierzęta domowe, z wyjątkiem koni, mułów, osłów należy trzymać w oborach, odnośnie je zamknąć: na wolności pozostające chwytać i zabijać, psy i koty trzeba zabijać i zakopywać. Wprowadzanie, wyprowadzanie i przeprowadzanie bydła, siana, słomy itd. jest zakazane. Celem przestrzegania powyższego zakazu ustawić należy przy wnijściach do pomienionych miejscowości posterunki cywilne i wojskowe. Do wykonywania zaś i przestrzegania rozporządzonych środków ustanowiony został dla każdéj z obu miejscowości na czas trwania zarazy komisarz miejscowy. — Dla podwórzy dominialnych w Klutschau i Kaltwasser wprowadza się absolutne zamknięcie podwórz. Otoczone one być mają całkowicie wartami, odnośnie posterunkami wojskowemi i zamknięte dla wszelkiéj komunikacwi z wyjątkiem wylegitymowanych osób i niezbędnych potrzeb dla mieszkańców podwórza itd. przy nadzwyczajnych środkach ostrożności. Posterunkom, odnośnie stróżom nie wolno wchodzić na podwórze i komunikować się z jego mieszkańcami, ani też pozwalać na wchodzenie i wychodzenie osób (prócz wylegitymowanych), wprowadzanie lub wyprowadzanie żywych i zdechłych zwierząt i rzeczy wszelkiego rodzaju. Pozwolenie do wnijścia udzielaném jedynie być może osobom, zajmującym się tępieniem zarazy, tudzież duchownym, osobom sądowym, lekarzom i akuszerkom, celem wykonywania czynności ich powołania. Przy wyjściu tych osób przedsięwziąć należy desinfekcyą. Przy wnijściu i naokół podwórzy tych zawiesić trzeba tablicę z napisem: Zaraza na bydło, i takie same tablice przy wszystkich wejściach i wyjściach miejscowości Kaltwasser i Klutschau. — Przekroczenia powyższych przepisów karane będą podług §§ 327 i 328 niemieckiego kodeksu karnego.

* **W Tylży** wychodzący Wochenblatt pisze: Skargi naszych nadgranicznych mieszkańców o naruszanie granicy przez rosyjskich strażników celnych mnożą się. Aż na terytoryum pruskie ścigają Moskale tych, którzy granicę przekroczyć chcą w miejscach, nie będących urzędowém przejściem, i strzały przechodzą tak często na terytoryum pruskie, iż tuż przy granicy mieszkający ludzie życia nie są pewnymi na swych podwórzach. Około Bożego Narodzenia zastrzelono w pobliżu Srodeln człowieka, szukającego na stronie pruskiéj obrony przed ścigającymi go. Już uszedł 150 kroków na terytoryum pruskiém, kiedy go zabójcza kula dosięgła. Sekcya trupów, którą dopiero w zeszłym tygodniu przedsięwzięto, wykazała, że kula ugodziła w kość pacierzową i przeszyła całe ciało. — W skutek wniosku królewskiéj prokuratoryi wytoczono sprawę tę przed tutejszego komisarza nadgranicznego.

* **Ksiądz** Tetzlaff zrzekł się, jak donosi Pielgrzym, dobrowolnie probostwa w Kaszczorku, a ksiądz dziekan Berent z Torunia oddał zarząd majątku proboszczowskiego tamtejszemu dozorowi kościelnemu.

* **Ksiądz** licencyat Paweł Jedzink, z dyecezyi warmijskiéj, udał się na misyą do Helsingsfors w Finlandyi, gdzie był dawniéj ks. Edward Glas, który obecnie się znajduje w tyraspolskiéj dyecezyi.

* **Dary dla Ojca św.** Ruska kapituła metropolitalna we Lwowie ma zamiar ofiarować Ojcu św. w dzień Jego biskupiego jubileuszu Chrystusa Pana, wręczającego klucze Piotrowi św. na srebrnéj grubo złoconéj blasze. Będzie to emaliowane fac-simile obrazu, zawieszonego nad tronem metropolity w archikatedrze św. Jura. — Ojcowie Dominikanie lwowscy mają ofiarować Papieżowi statuę srebrną, przedstawiającą cudowny posąg Najśw. Panny św. Jacka. — Przegląd Lwowski zbiera ofiary na wspaniały kielich dla Ojca św.

* **Od p. Teodora Meynberga**, męża zaufania w komitecie do obrony katolickich wychodzców w Hamburgu otrzymujemy prośbę, którą polecamy gorąco miłosiernym sercom. Ziomkowie nasi zdala od ojczyzny, łaknący pociechy religijnéj i słowa polskiego, zasługują na najgłębsze współczucie nasze. Odezwa rzeczona brzmi w tłomaczeniu jak następuje:

Hamburg, 20 stycznia.

Szanowna Redakcyo! W prowincyi St. Catharina w Brazylii, w kolonii Dona Francisca zamieszkuje kilka set katolików polskiéj narodowości. Posług duchownych udziela im ile możności ksiądz katolicki z Niemiec, brak im jednak wszelkiego katolickiego związku z drugiéj strony.

Wielu z nich mieszka w oddaleniu 12 niemieckich mil od swego pasterza w Saô Bento, który do nich tylko od czasu do czasu przybywa. Wówczas wspólnie z niemieckimi katolikami schodzą się do biednéj kaplicz ki pozbawionéj wszelkich ozdób i przyborów potrzebnych do służby Bożéj! Niepodobieństwem jest dla nich obecnie chociażby cokolwiek sprawić. Dla tego upraszam Szanowną Redakcyą, aby w piśmie swém zechciała odezwać się do miłosierdzia i litości swych rodaków, iżby ci swym ziomkom w Dona Francisca i Saô Bento następujące podług świadectwa wielebnego proboszcza z Joinville bardzo potrzebne dary przesłać raczyli:

1. najkonieczniejsze przybory potrzebne dla kaplicy w Saô Bento.
2. 100 polskich katolickich kalendarzy ludowych na rok 1877.
3. kilka polskich „Historyi biblijnych doktora Schustera.“
4. kilka polskich „Goffine“ ile możności illustrowanych.
5. kilka książek do modlitwy i mocnych wizerunków Ukrzyżowanego.

Jeśli my nie przyjdziemy w pomoc tamecznemu proboszczowi, to któż mu pomoże? Prosiłem także naszych katolików niemieckich o dary dla katolików narodowości niemieckiéj téjże misyi. Proszę tedy i was usilnie o łaskawe poparcie.

Przyjmij itd.

Dary łaskawe prosimy przesyłać do Hamburga pod adresem: Für Saô Bento: An Herrn Th. Meynberg. Dornbusch 3. Hamburg.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 23 stycznia, Jana Jałmużnika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 59. Zachód o godzinie 4 minut 26.

Długość dnia 8 godzin 27 minut.

Wypadki historyczne. 1227 Założenie klasztoru Dominikanów w Gdańsku. — 1440 Węgrzy zapraszają na tron Władysława III. — 1510 Bogdan wojewoda Multan zapewnia Polakom wolny handel w Besarabii. — 1649 Jan Kazimierz potwierdza prawa koronne. — 1824 Onacewicz wyświeca publicznie łotrostwa Nowosilcowa. — 1863 Powstanie w Królestwie.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Gramatykę hebrajską** ks. Lic. Jaskulskiego złożyli przedpłatę

35. Ks. dr. Cichowski z Brodnicy . . . . 3 marki.
36. Ks. dyrektor Sieg z Pelplina . . . . 3 „
37. Ks. Kujot z Pelplina . . . . . 3 „

* **Towarzysza Pilnych Dzieci**, wychodzącego w Lwowie pod redakcyą pana Władysława Bełzy, najświeższy numer (3) zawiera: Pamiętaj o ptaszkach (wiersz). — O biednym muzykusie i o lichu, które siedziało u niego za piecem. Przez Wacława Szymanowskiego. (Ciąg dalszy). — Hekla na wyspie Islandyi (z ryciną). — Tadeusz Kościuszko przez Janka Płakania. — Bój pod Byczyną wiersz). — Książki dla dzieci i młodzieży. — Od Redakcyi.

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 37 min. rano
pociąg mięszany - 2—4 o 8 - 7 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—3 o 3 - 54 - po południ.
pociąg mięszany - 2—4 o 9 - 28 - wieczorem

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy
(z Leszna) klasa 1—4 o 8 godz. 17 min. przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 45 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 5 - 28 - po południ.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 47 - wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

pociąg mięszany
(z Gniezna) klasa 1—4 o 8 godz. 9 min. przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 15 - przed połu.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 stycznia.

BAZAR. Kurnatowska z Pożarowa. Hr. Mielżyński z Kąkolewa. Przyłuski z żoną z Starkéwca. Graewe z córką z Borku. Rychłowski z rodziną z Drobnina. Chosłowski z Głuchowa. Hr. Łubieński z żoną z Królestwa. Stablewski z rodziną z Zalesia. Hr. Łącki z rodziną z Posadowa. Hr. Potworowska z Przysieki. Paliszewski z córką z Gembic. Węsierska z rodziną z Podrzecza. Klepaszewski z Królestwa. Lossow z Boruszyna. Twardowski z Kobylnik. Arneze z Uścikowa. Żółtowski z Popówka. Mieczkowski z Żylic. Hr. Mycielski z Ponieca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Potworowski z Król. Polskiego, Tayler z Aleksandrowa, hr. Bniński z Chraplewa, Opitz z Swarzędza, Mycielski z żoną z Kobylopola, hr. Dąmbski z Żakowa, Skarzyński z familią z Sokołowa, Węsierski z Starkówca, Radoński z Krześlic, Szczawiński z Janówca, hr. Taczanowski z Taczanowa, hr. Mycielski z Siedmiorogowa, Krajewski z Zawor, Kościelski z Szarleja, hr. Jezierski i hr. Łącki z Lwówka, Paliszewski z żoną z Hutki, Nasierowski z familią z Oczkowic, Kurowski z Król. Polskiego.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 22 stycznia 1877.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia —,— marek, na wrzesień. —,— m., na grud. —,— m., na stycz. — m. stycz.-luty —, — m. uty-marzec — m., marzec-kw. — m., na wiosne — m. kwiec.-maj — m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 25.000 litr., cena wypow. 53,40 m., na lip. mrk., na grudz. — mrk., stycz. 53,60—53,30 mrk, lut. 53,80—— m., marzec 54,50——,— m., kwiec. 55,30 m. maj 56,10 m., kw.-maj 56—55,70 m., czerw. m.

W miejscu okowita (bez beczki) 52,10 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 22 stycznia.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	10	60	9	60	8	90
Zyto	= =	8	60	8	10	8	—
Jęczmień	= =	7	65	7	--	6	50
Owies	= =	7	50	7	10	6	—
Groch do gotowania	= =	7	20	7	10	7	90
Groch na paszę	= =	6	70	6	60	6	90
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	--
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	--
Kartofle	= =	1	70	1	60	1	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	50
Łubin żółty	= =	5	50	5	40	5	--
Łubin niebieski	= =	5	—	4	90	4	20
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	70
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 20 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.
Kwiec.-maj 225,50
Maj-czerw. 226,50
Zyto słabo
w miejscu -;—
Stycz.-luty 161,50
Kwiec.-maj 164.50
Maj-czerw. 162,50
Oléj rzep. spok.
Kwiec.-maj 75,20
Maj-czerw. 74,50
Okowita słabo
w miejscu 54,90
Stycz.-luty 55,30
Kwiec.-maj 57,30
Maj-czerw. 57,50
Owies grudz. —,—

Szczecin, dnia 20 stycznia 1877. (Kursa końcowo.)

Pszenica słabo —,—
Kwiec.-maj 225,50
Maj-czerw, 227,—
Zyto słabo
Styczeń-luty 156,—
Kwiecień-maj 160,50
Maj-czerw. 159,50
Oléj rzep. spok.
Styczeń 74,—
Kwiecień-maj 75,—

Berlin, 20 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	18 25	Kwilecki Potocki	62 —
„ Prioritety	68 50	Pozn. sprit. akc.	38 25
Kol.-Mind. koléj	100 60	Bank rzeszy n.	154 25
Reńska koléj	110 25	Diskont. udziały	107 75
Górnoszląska	128 —	Meining. b.	69 50
Austr. półn.-wsch. k.	190 50	Szląsk. stow. bank.	86 50
Koléj Rudolfa	42 25	Centralb. f. Industr.	65 25
Austr. banknoty	162 10	Redenhütte	5 75
L. z. ros. ziem. ks.	79 40	Dortm.-Unia	6 50
Pols. 5% listy zast.	70 —	Laurahütte	70 75
Pozn. bank prowinc.	99 40	Pozn. 4% listy zast.	94 75
Ostd Bank.	89 —	Pozn. renta	— —

Wypow. żyta 150
Wypow. okow. 30,000

Kapitały.

Galicyany	83,75
Pr. pap. państ.	92,75
Poz. 4% list. z.	94,75
Poz. list. ren.	95,10
Austr. los 1860	99,30
Włochy	71,—
Amerykany	99,75
Turki	12,—
7½% Rumuń.	14,25
Pol. lik. l. zast.	62,40
Rosyj. bknot.	251,50
Sreb. rnt. aust.	54,90
Aus. akc. kred.	231,50
Koléj Państw	395,—
Lombardy	122,—
Okowita słabo	
w miejscu	53,70
Styczeń.	54,30
Kwiec.-maj	55,80
Maj-czerw.	57,—
Owies	
Kw.-maj	—,—
Maj-czerw.	157,—
Petroleum	
w miejscu	19.—
Styczeń	19,—

Pracownia kościelnych obrazów
A. Rednera
w Wrocławiu, Kl. Fürstenstr. Nr. 6.

Malowidła na szkle. Okna malowane w wzory kobiercowe □ stopa 2—7 Marek. Okna z figurami □ stopa od 9 M. Herby i ozdoby, kunsztowne oprawy ze szkła każdego rodzaju.

Obrazy do ołtarzów, oryginalne i kopiowane. Odnawianie starych obrazów. Droga krzyżowa 130 cm. wysoka 1600 M. bez ram, 100 cm. wysoka 900 M.

Pan A. Redner w Wrocławiu, malarz historyczny i na szkle wykonał malaturę na szkle dla tutejszego kościoła katedralnego 9 wielkich okien w piękne, różnobarwne wzory i 3 okna z figurami w wysokości 54 stóp, gdzie godnie przedstawił chwile z życia Chrystusa i przyozdobił bogatą, pełną stylu architekturą i ornamentyką. Zaświadczamy chętnie p. Rednerowi, że roboty te, tak pod względem sztuki, jak techniki ku największemu naszemu zadowoleniu wypadły.
Pelplin, dn. 20 Października 1876. (76)
Kapituła Chełmińska
podp. **Jeschke.**

Niniejszém podaję do publicznéj wiadomości, że istniejący tu od lat 10 Fryderykowska ulica Nr. 10 pod firmą
Albert Classen
Handel materyalny,
wina i delikatesów
nabyłem w drodze kupna i że takowy nadal prowadzić będę w tych samych rozmiarach pod moją firmą
H. Hummel.
Skorą i rzetelną usługę poręczając, poleca się
H. HUMMEL
Fryderykowska ul. Nr. 10
Wrocławska ul. 9.
[128]

Handel węgli i drzewa
ul. Ogrodowa 1 i róg Długiéj ul.
poleca węgle kamienne i rąbane drzewo po nader umiarkowanych cenach. Dostawiam także całe wagony na każdą stacyą kolei żelaznéj tj. 220 cen. wybor. węgla po 30 tal. za wagon, atoli odbierający płaci za przewóz kolei żelaznéj. Przy częstszych i większych zamówieniach daję jeszcze rabat. Zamówienia przyjmuję także w méj księgarni ul. Wodna Nr. 15. (130)
J. Chociszewski Poznań.

ZIEMIANINA
ciągle jeszcze zapisywać można, bo zaległe numera się dostarczają. Cena kwartalna 3 marki. Dla urzędników gospodarczych, **rzeczywistych** członk. Tow. ku wspier. urzędn. gosp. W. Ks. Pozn. dla gorzelników, członków Wydziału techniczno-fabrycznego i dla **niezamożnych** członków kółek rólniczych włościańskich cena opołowę zniżona wynosi 1½ marki kwartalnie, które tylko wprost do **Redakcyi w Poznaniu Mała Rycerska ul. Nr. 1** przesłać należy (102)

Sita do czyszczenia czerwonéj koniczyny z nieczystości
Sita grube do przesiania pszenicy całkiem od wyki przesyła
A. Zimmer
09 z Nakła.

Moja wielka (129)
oberża
z stajniami, oborami, o ogrodem i łąką, bardzo dobrze położona przy targowisku tutejszem i przy szosie, prowdzącéj od Środy do Kórnika i Poznania jest do nabycia pod dobremi warunkami. Bliższych wiadomości udzieli agent **Steyer** i właściciel
Środa, dnia 20 stycz. 1877.
Stan. Knychalski
oberżysta.

Gospodarswto
mające 78 mórg dobréj ziemi wraz z łąką ¼ mili od Wrześni blisko szosy i koleji, jako też 27. morg w mieście stósowne do budowania, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania Bliższéj wiadomości udzieli. (132)
J. Jakubowski
w Wrześni ul. Słupecka.

Nowości
w meblach wszelkiego rodzaju, szczególniéj w towarach **wyścielanych, lustrach i materyach francuskich,** polecają:
M. Czarliński & Sp.
(694) **hotel Wiedeński.**

Polecamy delikatnego smaku
kawę surową
funt po **90 fen.** w wielkich partyach taniej, paloną funt po **1,20 M.** [122]
W. F. Meyer & Co.
Wilhelmowski plac 2.

Skład mój
Herbaty
zaopatrzony starannie w **wyborowy** towar i najtańszy gatunek po M. 2,50 za funt jest bez przysmaku, **przednie** prusze herbac. po M. 2,25. (1012)
J. N. Leitgeber.

Poszukuje się
wspólnika do korzystnego interesu z sumą od 3000 do 4000 marek (ile możności kupca). Bliższa wiadomość w Eksped. Kur. Poznań. pod lit.. **K. A.** (125)

Organista
w swym fachu doskonały, trzeźwy i moralny, życzy sobie posady w mieście. Bliższéj wiadomości udzieli **A. M. R. poste restante Koźmin.** (126)

Skład cygar
Fontowicza w Bazarze
poleca doskonałe hamburgskie. cygara po cenachu miarkowanych

W **środę 7 lutego** odbędzie się **w Toruniu w sali Artusowéj**
BAL
na cel dobroczynny,
na który niżéj podpisani gospodarze uprzejmie zapraszają.
Początek balu o 8 godzinie. Biletów wejścia można nabyć u pana L. Bułakowskiego w Toruniu. (134)
Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.
Antoni Kalkstein z Pluskowęs. **Erazm Parczewski** z Belna. **August Mieczkowski** z Łaszewa.
Roman Komierowski z Nieżuchowa. **Ludwik Donimirski.** z Ramzów.

Ekonom
z dobremi świadectwami i rękomendacyą znajdzie miejsce **od św. Jana r. b. w Rossoszycy** pod Ołobokiem. (131)

BAL
na rzecz
Towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich
odbędzie się
w środę dn. 24 stycznia w teatrze polskim.
Biletów wstępnych na bal po 4 m. a do lóż po 3 marki za osobę dostać można w handlu p. Kusztelana w Bazarze i przy kasie. (96)
Gospodarze:
H. Turno, Ad. hr. Sołtan, St. Cegielski, Witold Taczanowski, dr. S. Jerzykowski, Zyg. Radoński, Tad. Twardowsk

W przyszłą niedzielę, tj. dnia 28go mb. odegra **Stowarzyszenie Czeladzi Kat. w Trzemesznie** na sali p. Jahnz komedye:
I.
Młynarz i kominiarz
II. (133)
Żyd w beczce.
O liczny współudział uprasza
Dyrekcya.

Teatr Polski w ogr. Potockiego
w POZNANIU
W poniedziałek dnia 22 stycznia.
HALKA
opera w 4 aktach.
Początek o godz. 6½.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.